Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 50.

№ 76. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Czwartek 26 Maja 1921 roku. Rok XII.



# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

**Prenumerata wynosi:** Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

**Oddziały własne:** W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73, w Szopienicach i Mysłowicach na G. Śląsku.



## O polską rację stanu.

Sosnowiec, 26 maja.

„Pokój wersalski ma wartość mniejszą od świstka papieru. Istniejący stan rzeczy w Europie nikogo nie zadowalnia. Wyjściem z tej sytuacji może być tylko wojna. W zbliżającym się konflikcie między Niemcami a Francją musimy mieć ręce rozwiązane."

*(Cziczerin—Moskwa 23/V.)*

Czyim kosztem? Czy znowu naszym? Czy mamy ciągle zbierać owoce hidalgowskich koncepcji o różnorakich pomostach, barjerach, klinach i drutach kolczastych, wśród których ugrzęzła polska racja stanu? Czy średniowieczny polski minstrel, operując w tłumie szarych surdutów, okrywających egoistyczne, wyrachowane interesy, będzie wiecznie paradował w swym kolorowym stroju polskiej indolentnej tęsknoty za ideałami?

Nie.

Polska musi nareszcie prowadzić własną politykę, nakazującą jej żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami. Jeśli się jest bramą otwartą ze wszystkich stron, jeśli się chce zapewnić narodowi możność rozwoju i pracy, — to trzeba skończyć z wiecznym pobrzękiwaniem szabelką na cudzy rozkaz i nareszcie wziąć się realnie do załatwienia sporów sąsiedzkich.

Nasz spokój jest bowiem w pierwszym rzędzie zależnym od stosunków z Rosją, Niemcami, Czechami, Litwą i Rumunją i tylko te sąsiedzkie interesy są istotnym regulatorem naszej silnej pozycji. Trzeba prawdzie spojrzeć odważnie w oczy, z niejednych uzasadnionych pretensji na razie skwitować i zabezpieczyć sobie boki i tyły do rozprawy z największym i najsilniejszym wrogiem. Są nim Niemcy.

Dlatego polska racja stanu dążyć powinna do skupienia wszystkich sił na tym froncie, likwidując wszystkie inne drogą ustępstw, sojuszów czy porozumień. Front zwłaszcza rosyjski nie powinien, przynajmniej w latach najbliższych, wchodzić w rachubę.

Interes nasz wymaga, aby popchnąć bolszewików na Indje i tam skierować ich ekspansję propagandową.

Tłumiąc u siebie bezlitośnie wszelkie objawy agitacji bolszewickiej, musimy z obecną Rosją żyć jednak w jaknajlepszych stosunkach. Nie wolno nam zapominać, że armaty niemieckie są o sto kilometrów od stolicy, że pierwszym krokiem niemieckiego rewanżu będzie nie Paryż, lecz Poznań. Polska racja stanu musi dalej dążyć do jaknajszybszego i sprawiedliwego uregulowania kwestji litewskiej i ukraińskiej.

Tylko polityka uczciwego współżycia z sąsiadami zapewni nam spokój i wzmocni pozycję międzynarodową. I tylko wówczas przestaniemy żyć na kredyt.

*j. w.*

## Mowa Brianda w izbie w sprawie Górnego Śląska.

Paryż, 25 maja.

(Tel. specjalny „Iskry".)

Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych prezydent ministrów Briand wygłosił mowę. Publiczność przepełniała galerję; w lożach wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego.

Na wstępie premjer francuski zaznaczył, że wypadki na G. Śląsku wywołały słuszne zaniepokojenie. Dalej przypomniał historję uchwał w sprawie G. Śląska. „Polacy — mówił Briand — mieli słusznie nadzieję, że G. Śląsk im przypadnie. Francja pragnie ścisłego wykonania i lojalności dla traktatu. Po plebiscycie nie chciałem oddać całego G. Śląska Polsce i na tym punkcie zgadzamy się z premjerem angielskim. Nie można jednak czynić różnicy między głosami robotników a urzędników i przemysłowców niemieckich.

Stało się tak, że komisarze francuski, angielski i włoski nie doszli do porozumienia. Linja graniczna, opracowana przez komisarza angielskiego, dawała Polsce tylko 194 tys. głosów z pośród 470 tys., które oddano za Polską. Nie należy jednak dramatyzować sytuacji i jestem pewny, że jest możność porozumienia.

Oba rządy w Warszawie i w Berlinie postępują lojalnie i mam nadzieję, że spokój szybko nastąpi na G. Śląsku. Uważam za jeden z najdramatyczniejszych momentów chwilę, gdy zdawało się, że nie dojdziemy do porozumienia z Anglją, obecnie jednak jestem najlepszej myśli.

Porozumienie które osiągnięto będzie przedłożone już w czwartek radzie najwyższej. Francja żąda tylko, by traktat wykonano lojalnie co do litery i co do ducha. W tryumf sprawiedliwości nie wątpię, a wówczas napewno na G. Śląsku zapanuje spokój. (Gromkie oklaski).

## Sprawa utworzenia nowego rządu.

### Potrzeba rządu silnego!

Warszawa, 25 maja.

Wczoraj w południe w prezydjum rady ministrów odbyła się narada przewodniczących klubów sejmowych z premjerem Witosem i z marsz. Trąmpczyńskim.

Prezydent ministrów Witos przedstawił zebranym sprawę G. Śląska i stwierdził, iż rząd obecny musi ustąpić, gdyż rekonstrukcja jest niewskazana i niemożliwa. Trzeba gabinetu nowego. Mniejsza o jego charakter, mniejsza o osoby, ale musi to być rząd silny i mający duże poparcie. Sądzi, że inicjatywa nie do niego należy.

Po premjerze zabrał głos pos. Dubanowicz (N. Z. L.), który wskazując na bardzo poważny zwrot w wielkiej polityce międzynarodowej, na sprawę G. Śląska, Wilna, nadto zaś na trudne zadania wewnętrzne szczególnie w zakresie skarbu i wojska, podkreślił, że trzeba wrócić do podstaw obecnego rządu i stworzyć znowu rząd jedności, rząd porozumienia wszystkich o ile można stronnictw, złożony z najtęższych ludzi.

P. Rosset (Kl. miesz.) uważa, że rząd koalicyjny jest jedynym wyjściem odpowiadającym powadze chwili.

Ks. Kaczyński (Chrz. D.) przychyla się również do tego stanowiska i wyraża przekonanie, że inicjatywę tworzenia rządu koalicyjnego powinien objąć prezydent Witos i PSL.

P. Matakiewicz (Kl. kat.): Położenie jest gorsze, niż tamtego roku. Trzeba działać szybko i stanowczo. Należy upoważnić p. Witosa, aby zajął się utworzeniem rządu koalicyjnego w porozumieniu ze stronnictwami.

P. Federowicz (kl. pr. konst.): Państwo jest w niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo to jest może w tej chwili mniejsze, niż w roku ubiegłym, ale niepodobna przewidzieć, czy się ono nie zwiększy i nie przerośnie tamtego. Propozycję p. Dubanowicza uważa za jedynie właściwą w [illegible] chwili. Oświadcza się [illegible] za oddaniem inicjatywy p. Witosowi.

Pos. Federowicz stawia rezolucję:

„Zebrani wzywają prezydenta rady ministrów, aby na dodstawie porozumienia stronnictw podjął się utworzenia gabinetu koalicyjnego, względnie gabinetu opartego na możliwie znacznej większości stronnictw".

P. marszałek Trąmpczyński poddaje wniosek pod głosowanie.

Za wnioskiem głosują przedstawiciele wszystkich grup z wyjątkiem N.P.R., Wyzwolenia i P. P. S. (przedstawiciel jego nadszedł w chwili głosowania), zastrzegających sobie czas do namysłu.

## Dymisja Sapiehy.

### Gabinet centrowo-ludowy.

Warszawa, 25 maja.

(Przez telefon.)

W „Monitorze" dzisiejszym ogłoszono dekret naczelnika państwa o zwolnieniu Sapiehy

i jednocześnie o nominacji Jana Dąbskiego kierownikiem tymczasowym minister. spraw zagranicznych.

Na dzisiejszych naradach przewodniczących klubów wyjaśniło się, że ponieważ NPR. Wyzwolenie i PPS. nie chcą brać udziału w rządzie koalicyjnym, przeto przesilenie może być zlikwidowane tylko przez utworzenie gabinetu centrowo-ludowego, czego podjąłby się p. Witos z zastrzeżeniem większej niż dotychczas swobody działalności i mniejszej zależności od klubów sejmowych.

# Jak się radzi o G. Śląsku?

## Tragiczna humorystyka.

Praga, 25 maja.

Paryski sprawozdawca praskiej „Trybuny“ podaje kilka szczegółów z rozmowy między Lloyd Georgem, Briandem i Sforzą — Lloyd George:

Projektowane przez Francję zarządzenia są zbyt ciężkie i niemożliwe do przeprowadzenia bez poprzedniego wyjaśnienia i dokładnego przedstawienia motywów wobec całego świata.

W tym momencie dyskusja stała się bardzo namiętna.

— Ach, gdyby rozchodziło się tylko o winnice, a nie o węgiel! — zawołał Briand.

Na to Lloyd George:

— Pan postępujesz nad wyraz chytrze, panie kolego!

— Briand odpowiedział:

— To tylko dlatego, że tak często pana odwiedzam.

Na to podniósł się Jaspari, premjer belgijski, i rzekł:

— Moi panowie, nie wolno nam zapominać o tym, że Niemcy mają w Bawarji 1000 armat.

— Tak jest — odpowiedział Lloyd George obojętnie, — ale proszę o tym nie zapomnieć, że Belgja i Czechy mają ich 5 razy tyle.

Na to wmieszał się Sforza:

— Moi panowie, zostawmy armaty w spokoju, ale proszę rozważyć, że Włochy znajdują się w przykrym położeniu. Nie mogą zapłacić angielskiego węgla, a gospodarcze stosunki uniemożliwiają import węgla niemieckiego. Dzisiaj Włochy nie mają wogóle żadnego węgla.

Na to odpowiedział natychmiast Lloyd George:

— Panie kolego, proszę nie zapominać, że Włochy mają za to bardzo wiele słońca.

Rozmówki, jak z Ollendorfa.

# Nasze sprawy.

## Komuniści łby podnoszą!...

Sosnowiec, 25 maja.

Kilka miesięcy temu, gdy nawała bolszewicka parła ku Warszawie, rabując, co się dało, a niszcząc, czego zrabować nie było można; gdy po całej Polsce szedł jeden ogromny krzyk trwogi i rozpaczy mordowanych i gwałconych niewiast, wówczas zdawało się, że komunizm w Zagłębiu wyginął doszczętnie. Robotnicy kopalniani ze wstrętem i pogardą odwrócili się od bandy łotrów, którzy ośmielili się wówczas podnieść sztandar z napisem: „Niech żyje Rosja bolszewicka!“

Minął czas trwogi, nadszedł dzień wielkiego tryumfu ducha i oręża polskiego i bolszewja pokonana otrzymała pokój taki, o jakim nawet nie marzyła. W dowód wdzięczności zapewne sowiety rozpoczynają w Polsce propagandę zbrodniczą, co zresztą stwierdzono już urzędowo.

Za pieniądze znajdują, niestety, apostołów, którzy wśród ciemnych mas szerzą hasła przeciwludzkie, grając na najniższych instynktach tłumu. Ten sam robotnik, który nie tak dawno wykazał tyle patrjotyzmu, dziś daje posłuch zbrodniczym namowom i ciągnie Polskę, a z nią i siebie w przepaść.

Przed kilku dniami ukazała się odezwa komunistów w sprawie G. Śląska, — odezwa tak przewrotna i tak jawnie na rzecz niemców agitująca, że tylko głupiec nie chce się dać przekonać, iż to robota za marki niemieckie. Po tej odezwie wydano drugą, wzywającą do strajku, do tworzenia rad delegatów robotniczych i do tym podobnych bredni, których wartość życiową poznaliśmy już w Zagłębiu podczas krótkiego istnienia sowieckiej republiki.. w Sielcu.

Strajk ten ma być niby walką z rządem za pobieranie podatku dochodowego, Agitatorzy łudzą robotnika, że nie tylko podatek nie będzie ściągany, ale za czas strajku robotnicy otrzymają płacę i aprowizację.

Niczego podobnego nie będzie. Podatek zapłacony być musi, a ani zapłaty za czas strajku, ani aprowizacji robotnicy nie otrzymają.

Logika strajkujących jest wprost bolszewicka: zarobek jednodniowy jest większy niż podatek miesięczny, a jednak nikt z tych ludzi nie chce oddać państwu należnej daniny, natomiast tysiące ludzi rzuca wprost swe pieniądze w błoto.

Gdy się rozmawia o tym strajku beznadziejnie bezsensownym z robotnikami, to każdy z nich oddzielnie potępia go, ale wszyscy razem wolą odpoczywać na rozkaz komunisty, zapłaconego przez barbarzyńcę—prusaka lub jego brata wschodniego — bolszewika!

—

Gdy się patrzy na tę ohydną przeciwpaństwową, przeciwspołeczną i przeciwludzką robotę komunistów, mimowoli zapytujemy się: kto ma z tą zarazą walczyć? Czy prasa miejscowa, która idąc o siłach własnych, nie jest przygotowaną ani zdolną do przeprowadzenia ofensywy przeciwbolszewickiej?

Czy partje, które nie posiadają przecież bojówek, by na groźby komunistów iż siłą będą przeciwdziałać przystąpieniu do pracy i na ich gwałty odpowiedzieć siłą? I czy wogóle pożądaną byłoby rzeczą, wszczynanie znów walk bratobójczych, jak to było w roku 1906 i 7-ym?

Zdaje nam się, iż walka z bolszewizmem należy wyłącznie do rządu. On jeden jest powołany i upoważniony do zwalczania i tępienia ludzi, których celem — nie jest nawet obalenie ustroju państwowego, lecz wprost oddanie Polski na łup i pastwę sowietom rosyjskim.

Tymczasem rząd milczy, a jego organy miejscowe, jak dotąd, przypatrują się biernie temu ciekawemu widowisku, pomimo tego, że o miedzę, za Brynicą rozgrywa się końcowy akt krwawej tragedji ludu, walczącego resztkami sił i amunicji za swoją wolność i za wielkość Polski.

W takiej chwili zniesiono stan wyjątkowy, jakby chcąc dodać jeszcze odwagi bezczelnym wystąpieniom komunistów.

Partje polityczne w Zagłębiu, jak mogą, zwalczają bolszewizm, ale wobec metod bolszewickich niewiele zdziałać mogą: każdy wiec, każde przemówienie NZL., czy NPR. czy PPS. kończy się tym, że tłum ciemny bije brawa komuniście, który im obiecuje złote góry i to bez żadnej pracy, lecz przeciwnie; za to że pracę rzucą!

Prasa pisze artykuły i komuniści piszą, jeno że za nasze pisma trzeba płacić, a świstki bolszewickie rozdaje się darmo!

Wzywamy więc w imię dobra ogólnego władze miejscowe, by zaczęły działać energiczniej; by rozpoczęły natychmiast walkę z tą zgrają przekupionych lub nasłanych agitatorów, w przeciwnym bowiem razie grozi nam niebezpieczeństwo, którego dziś zmierzyć nie podobna.

Prasa i partje mogę tylko pomagać władzom w zwalczaniu zarazy bolszewickiej, inicjatywa jednak musi wyjść od rządu.

Czy zgadza się pan z tym, panie starosto?

*(r.)*

# KRONIKA.

## Kalendarzyk.

| | |
|---|---|
| 26 czwartek | Dziś Boże Ciało<br>Jutro Jana<br>Wsch. słońca 4 m. 1<br>Zachód „ 7 m. 53 |

**Przeciw kontroli robotniczej.** Rada centralna polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów uchwaliła wczoraj ostrą rezolucję przeciw tworzeniu kontroli robotniczej, czego domagają się robotnicy w kopalniach nafty.

**Godne naśladowania.** Wydział budowlany na kopalni Czeladź porwany wewnętrznym odczuciem przyjścia z pomocą Śląskowi, nie czekając wezwania komitetów, samorzutnie złożył na ręce p. Tierlinga mk. 19.221 który sumę powyższą przekazał tworzącemu się komitetowi na Piaskach. Na ten cel urzędnicy Tow. Czeladź złożyli 4 proc. swego miesięcznego wynagrodzenia za m-c maj r. b., zastrzegając dalsze opodatkowanie po 3 proc. miesięcznie, o ile zajdzie potrzeba.

**Moskiewska wdzięczność.** W walcowni w Milowicach podczas odtrącania robotnikom podatku dochodowego od zarobku, rosjanin, Aleksander Iwanow, wyraził się w te słowa: „Niech piorun trzaśnie polskie rządy“.

Robotnicy, oburzeni do żywego w swych uczuciach narodowych, Iwanowowi zwrócili grzecznie uwagę: „Coby się stało z polakiem, gdyby za czasów carskich ośmielił się w ten sposób wyrazić publicznie o rządach rosyjskich. Poszedłby na wieczną katorgę. A czy bolszewicy dzisiaj nie poszliby śladem caratu, gdyby publicznie wyrażono się tak o ich rządach?

Zdaniem naszym, władze powinny skłonić Iwanowa, aby wrócił jak najrychlej do Rosji, gdzie dozna całkowitego szczęścia raju bolszewickiego.

**Podatek od przyrostu** wartości własności nieruchomej. W ogłoszeniu o tym podatku, zamieszczonym w „Iskrze“ wczorajszej wkradły się opuszczenia i omyłki, które niniejszym prostujemy.

Nagłówek ogłoszenia winien brzmieć tak:

Magistrat miasta Sosnowca podaje do ogólnej wiadomości poniższy statut o podatku od przyrostu wartości własności nieruchomej, uchwalony przez Radę Miejską w d. 2 września 1920 r. i 19 maja r. b. i t. d.

Końcowy ustęp paragrafu IX ma brzmienie następujące:

„Obliczana na zasadzie powyższych norm kwota podatkowa zmniejszona będzie dla nieruchomości należącym do jednego właściciela przez

lat 3 do 5 o 60 proc.
„ 5 „ 10 „ 70 proc.
„ 10 „ 15 „ 80 proc.
„ 15 „ 18 „ 90 proc.,

a nie 6, 7, 8 i 9 proc., jak mylnie wydrukowaliśmy wczoraj.

**Echa napadu.** Policja śledcza w tych dniach aresztowała w Sosnowcu Adamiecką, na której ciąży podejrzenie o udział w dokonaniu napadu bandyckiego na kasjera T-wa „H. Renard“ Almsztetta w parku sieleckim. Aresztowaną osadzono w więzieniu miejscowym.

**Kradzież.** W gmachu elektrowni małobądzkiej do mieszkania inż. J. Blaya włamali się w nocy złodzieje i skradli futra, garderobę i in. rzeczy wartości 700 tys. marek.

**Przeniesienie urzędu skarbowego.** Urząd skarbowy opłat i podatków skarbowych i kasa skarbowa z Dąbrowy wkrótce zostanie przeniesiona do Zawiercia. Projektowany jest lokal w domu p. Hałusińskiego przy ul. Kościelnej Nr. 10.

**Jak to było z tymi 25 tysiącami?** Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o pomyłce buchalteryjnej przy księgowaniu sumy, osiągniętej ze sprzedaży utensyljí kasy pożyczkowo-oszczędnościowej na Redenie.

Komisja likwidacyjna, w skład której wchodzą poważni obywatele miasta, sprawę tę zbagatelizowała i wiadomości uwłaczającej powadze instytucji, dotąd nie sprostowała, ani też nie wyjaśniła.

Buchalter tylko notatką naszą widocznie się obraził, gdyż między znajomymi twierdzi, że takiej grubej omyłki nie byłby w stanie... popełnić.

Sprawa więc zaczyna się gmatwać i robi się tajemniczą, co miejsca mieć nie może ze względów ogólno-społecznych.

Mamy nadzieję, że zainteresowani sprawę należycie wyjaśnią, pomyłkę sprostują i oburzoną opinję publiczną uspokoją a „nieszczęśliwą“ sumę przekażą w myśl uchwały b. członków kasy na budowę gimnazjum męskiego w Dąbrowie.

**Lekceważenie obowiązków.** Znów dochodzą nas skargi na opieszałość ławników sądowych, którzy lekceważąc przyjęte obowiązki, narażają publiczność na stratę czasu i kosztu.

Szczególnie często zdarzają się wypadki nieprzybycia ławników na sesję sądową w pierwszym rewirze sądu pokoju w Dąbrowie.

Strony wezwane na godz. 9 rano wyczekują do godz. 1 w pół, zanim się uda odnaleźć którego ławnika. Czy nie ma to sposobu?

**Aresztowanie komunistów.** W tych dniach policja dąbrowska aresztowała i osadziła pod kluczem kilku prowodyrów komunistycznych, którzy, jak stwierdzono w kilku wypadkach, terroryzowali robotników, chcących przystąpić do pracy.

Takiego gwałtu między innymi, dopuścili się w stosunku do wydziału mechanicznego kop. „Paryż“.

**Służąca złodziejką.** Służąca Klary Rypcyńskiej w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 19 Ludwika M. podczas nieobecności domowników skradła biżuterję wartości około 12 tys. mk. i zbiegła. Zawiadomiona o kradzieży policja, na ślad złodziejki dotąd nie trafiła.

**Napad bandycki.** Przed kilku dniami, na Franciszka S... z Grodźca, na drodze z Łęgiszy do Grodźca napadł bandyta, który zrabował mu zegarek portfel z pieniędzmi i cylinder wszystko wartości 12 tys. mk.

**Kradzieże.** Z mieszkania Ezy Akermanowej w Zawierciu podczas jej nieobecności skradziono bieliznę wartości 4 tys. mk. Podejrzana o tę kradzież Apolonja W. została aresztowana.

— Z mieszkania Wacława Zatońskiego, budowniczego, w Zawierciu, skradziono w nocy garderobę wartości 15 tys. mk. Podejrzaną o dokonanie kradzieży Ezę W. osadzono w więzieniu będzińskim.

— Z mieszkania Marjanny Ankiewiczowej w Sosnowcu przy ul. Wawel Nr. 7, skradziono podczas nieobecności domowników, gotówkę 700 mk. oraz garderobę i bieliznę wartości około 500 tys. marek.

Siedztwo w toku.

**Wypadek na kolei.** Dnia 25 b. m. w nocy dróżnik obchodząc tor kolejowy pomiędzy Zawierciem a Łazami, spostrzegł pod mostem 2 żołnierzy 12 p. p. I komp. Jeden z nich kapral Sawikowski był zabity, drugi żołnierz Jakub Potempa — ciężko ranny i bez przytomności. Wezwana policja rannego żołnierza odstawiła do szpitala Hulczyńskiego w Zawierciu, a zwłoki kaprala zabezpieczyła na miejscu do przybycia władz sądowo lekarskich.

Dotychczasowe dochodzenia potwierdzają, że żołnierze musieli wypaść z pociągu podczas jazdy.





## Feljetonik.

### Jak to u nas, w Będzinie...

Panu dyrektorowi moje uszanowanie!.. Tymi słowy powitał idący ze mną kolega jakiegoś bruneta z ładną brodą.

— Moje uszanowanie — odrzekł brunet grzecznie,

— Cóż to za dyrektor? — pytam.

— A to, kolego, lekarz naszego szpitala.;

— Dobrze, ale dlaczego dyrektor, a nie naczelny lekarz?..

— Widzicie, kolego, w szpitalu jest tylko jeden lekarz — właśnie on, — więc „naczelny“ nie pasuje, a przecież trzeba jakoś się wyróżnić... Rozumiecie?...

— No tak... ale dyrektor?!..

W tej chwili tuż koło chodnika przejechał powóz.

W powozie niedbale rozparty młody człowiek.

Mój przyjaciel zerwał kapelusz z głowy i skłonił się rzucając wślad powitanie:

— Sługa, pana dyrektora.

— A to co za dyrektor?...

— To jest, jakby to powiedzieć... urzędnik... referent... czy coś podobnego w jednej z miejscowych instytucji społecznych.

— Ale co to ma wspólnego z dyrektorem?..

— Bo ja wiem... prawdopodobnie i on sam nie wie, jak również i ci, co mu ten tytuł ofiarowali.

Może to dla większej powagi... a może zamiast podwyżki pensji dano mu ten tytuł... Jedno tylko, że od tego czasu dyrektor piechotą nie chodzi, tylko jeździ powozem, a z twarzy to mu aż bije zdanie: „Ziemio bądź dumną że mnie nosisz“.,. A przecież pamiętam...

— Czołem dyrektorze! — krzyknął mój przyjaciel do wychodzącego z bramy domu jakiegoś młodzieńca.

— A cóż u licha, znów dyrektor?!..

— No ten to tylko dwa tygodnie nosił przy sobie pieczątkę „Dyrektor Związku Celowego“; po dwóch tygodniach pieczątka wraz ze związkiem poszła do archiwum, — ale tytuł został.

— Związek miał przedsiębiorstwa, fabryki?...

— Cóż znowu!... Był dyrektor, stół, krzesło, pieczątka, poza tym nic...

— Padam do nóżek dyrektora!... słodko wygłosił mój druch, do przechodzącego wielkoluda,

Zacząłem wrzeszczeć na całe gardło: Epidemja!... jak Pana Boga kocham, epidemja!... Krzyże czerwone, żółte i białe!... Ratujcie!... Zjawił się pan z opaską brudno-biało-różową i poradził mi pójść do domu.

Usłuchałem.

*Wasz.*

## Z teatru.

„Nitouche“, operetka francuskiego kompozytora Hervego ukaże się po raz pierwszy dziś wieczorem.

Udział bierze cały personel teatru, oraz balet.

Po południu pomimo święta przedstawienia nie będzie.

W piątek towarzystwo wyjeżdża do Mysłowic.

W sobotę głośnego francuskiego kompozytora Douppego, „Modelka“.

W niedziele „Słodkie dziewcze“ Reinhardta.

Operetki są wyposażone w tańce.

Na powyższy repertuar sprzedaż biletów rozpoczęta.

## Z koncertu w gimn. im. Staszyca.

W niedzielę d. 22 b. m. staraniem koła samopomocy odbył się koncert. W koncercie tym, jak zwykle prym trzymały chóry, które czystością intonacji, pewnością rytmiki i karnością, zasługują na szczególne wyróżnienie.

Solowe numery wypełnili uczniowie: A. Moszkowski, (fortepjan) St. Hulanicki, (deklamacja) J. Kiepura (śpiew) i W. Moszkowski (skrzypce).

A. Moszkowski w wykonaniu utworów fortepjanowych, wykazał duży talent i pracę, które się ujawniły zwłaszcza w „Impromptu“ Reinholda.

W etiudzie koncertowej Schutta, główny motyw był za mało uwypuklony; w mazurku Karganowa niewiele miał wykonawca do wypowiedzenia.

St. Hulanicki (deklamacja) ze zrozumieniem i uczuciem wypowiedział „Boże, kto Ciebie nie znał“, (J. Słowacki), „O nie mów o mnie“ (Z. Krasiński) i „Do przyjaciół“ — „to lubię“, (Mickiewicz).

J. Kiepura (śpiew), obdarzony sympatycznym głosem o charakterze tenora bohaterskiego, odśpiewał, „Ave Maria“ Gounoda, arję z op. „Lohengrin“ Wagnera i dumkę z op. „Janek“ Zeleńskiego.

Chwiejność w atakowaniu dźwięków i przesadna pewność siebie, a za mała muzykalność, (co się ujawniło zwłaszcza w „Ave Maria“) zmniejszyły wrażenie.

W. Moszkowski (skrzypce) w odegraniu objętych programem utworów, jako mały chłopiec wzbudził podziw i sympatję czystością tonów i biegłością, jak na jego wiek, techniki.

Na ogół koncert zrobił bardzo sympatyczne wrażenie.

*fis-moll.*

## Z kraju.

**Wyroki śmierci na wojskowych.** Biuro prasowe m. s. wojsk. komunikuje:

Wyrokami sądów wojskowych skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie:

Za zbrodnię oszustwa, łapownictwa oraz usiłowanie nakłonienia urzędnika za pomocą łapówki do czynu przestępnego: kpt. Piotr Pająk.

Za zbrodnię rabunkowego morderstwa i rozboju: kanonier Stanisław Gryz, oraz szeregowcy: Czesław Konopka i Kazimierz Rudecki.

Za zbrodnię przywłaszczenia sumy 206,000 mk., stanowiących własność skarbu, jakoteż za popełnienie morderstwa plutonowy Lech Zebrowski.

Wszystkie powyższe wyroki wykonano.

**Kradzież 3619500 mk. gotówką.** Podczas uroczystości powitania wojsk, wracających z frontu do Warszawy, stojącemu przy zbiegu Krak.-Przedmieścia i N.-Miodowej Stanisławowi Prądzyńskiemu, przyjezdnemu z Ameryki skradziono z tylnej kieszeni w spodniach 3 banknoty po 1000 dolarów, dwa po 500 dolarów, 5 — drobnemi, oraz 35 rb. złote.

# TELEGRAMY.

# Walka o G. Śląsk.

## Wszystkie ataki odparto.

### Komunikat powstańczy.

Główna kwatera, 26 maja.

(Telegram własny.).

Komunikat N. K. P. G. Sl. z dnia 25 maja głosi:

Na froncie południowym i środkowym nieprzyjaciel wznowił bezskutecznie silne ataki pod Gorzowem, Oleśnem, Zębowicami. Sporokiem oraz Zalesiem i Januszowicami.

Po zaciętych walkach dzielne oddziały powstańców, broniąc własnej ziemi i rodzinnych wsi odparły wszystkie ataki niemców, nasłanych z Hamburga, Erfurtu i Bawarji.

Nieprzyjaciel używa w atakach min gazowych.

Dwadzieścia trzy mosty szosowe na drogach, wiodących po stronie linji niemieckich w kierunku na Chałupki, wyleciało w powietrze.

*Lubieniec.*

### Zacięte walki na północy.

Bytom, 25 maja.

(Telegr. wł.).

Ofensywa niemiecka na północy odznaczała się w dniu dzisiejszym szczególną zaciętością i ciągnęła się na przestrzeni trzydziestu kilometrów. Odparto wszystkie ataki, za wyjątkiem okolic Dobrodzenia (Gutentag), gdzie walka trwa jeszcze.

### Wojska angielskie w drodze.

Opole, 25 maja.

(Telegr. wł.).

W dniach najbliższych przybywają cztery bataljony angielskie na Górny Śląsk. Pierwszy z nich przychodzi do 27 maja do Opola.

### Katowice się poddają!

Katowice, 25 maja.

(Telegr. wł.).

W dniu dzisiejszym przybyła do głównej kwatery w godzinach wieczorowych delegacja gminy katowickiej, celem pertraktowania o oddanie miasta władzom powstańczym.

Kupcy katowiccy ofiarowują trzy miljony marek władzom powstańczym, aby tylko zagwarantowano im spokój w mieście i nienaruszalność mienia.

Kapitulacji należy oczekiwać lada godzina.

### I Bytom też!..

Bytom, 25 maja.

(Tel. wł.)

W dniu dzisiejszym magistrat Bytomia delegował do Korfantego radnego Chuderę celem pertraktowania o poddanie miasta.

### Gwałty niemców w pow. kozielskim i prudnickim.

Bytom, 25 maja.

(Tel. wł.)

W powiatach kozielskim i prudnickim, pozostających w rękach band orgeszu, ludność polska jest narażona na niesłychane tortury ze strony niemieckich band. Z powodu obsadzenia Odry przez niemców i zniszczenia mostów, nie mogą polacy przedostawać się na nasz teren. Około pięciuset gospodarzy przedostało się jednak z prudnickiego na naszą stronę, gdzie walczą jako powstańcy. Niemcy wywożą wszystkich mężczyzn ponad 15 lat do obozów koncentracyjnych.

Specjalnie prześladują księży polskich. Ks. Matulę z Komornik wywieźli, ks. Skowroński z Ligoty Bielskiej, ks. Długosz z Gostyni i inni ratowali się ucieczką. Dr. Sobotę, doradcę powiatowego, oraz urzędnika plebiscytowego Pisarczyka zamordowano w ohydny sposób. W pow. kozielskim we wsiach Pawłowizna, Chrustów Wielki i Mały, Warmuntów, Grudynia i Milice — wywieźli niemcy wszystkich mężczyzn i kobiety.

### Otwarta granica.

Bytom, 25 maja.

(Tel. wł)

W pow. kozielskim i prudnickim granica od strony Niemiec zupełnie otwarta. Koło Głupczyc i Koźla spotyka się mnóstwo oddziałów bawarskich, którym towarzyszą auta ciężarowe z orłami bawarskimi.

### Organizacja niemieckich sił zbrojnych.

Bytom, 25 maja.

(Tel. wł.)

Donoszą z Kędzierzyna, że niemiecka siła bojowa dzieli się na trzy następujące grupy: środkowa, z siedzibą w Pawłowiźnie (Gnadenfeld), której dowódca jest baron von Reibnitz, południowa ze sztabem w Raciborzu i północna ze sztabem w Gogolinie.

# Podpalaczka.

POWIEŚĆ

63.

Nie będziesz pani potrzebowała trudzić się tu do nudnego tyle przymierzenia, skoro suknia będzie gotową, Łucja przyniesie ją pani.

— Oczekiwać więc będę twojego przybycia panno Łucjo wyrzekła Marja. Zastaniesz mnie pani w przedpołudniowych godzinach w pałacu mojego ojca. Do widzenia zatem wkrótce, nieprawdaż?

— Tak pani — odpowiedziała córka Joanny Fortier.

Tu wyszła Marja, przeprowadzona aż ku drzwiom przez panią Augustę.

Łucja rozpiąwszy pakiet, dobyła z niego wykończony stanik.

— Cudownie, doskonale! — wołała właścicielka magazynu po rozpatrzeniu się w robocie. Ach Łucjo! ty jesteś prawdziwym skarbem, nie zasługujesz nigdy na najmniejszą naganę! Oto dlaczego chcę tobie powierzyć odrobienie sukni dla panny Harmant, kapryśnego dziecka, które jest trudno zadowolnić. Czyś ją tu u mnie widziała już kiedy?

— Nie, pani.

— Jest to amerykanka, mająca ojca przemysłowca, miljonera, który opuściwszy New-Jork przybył z nią do Paryża. Panna Marja jest jedną z mych klijentek, rozpieszczona to i fantastyczna istota. Biedne dziecię, nie jej w tem wina, pochodzi to z jej cierpienia.

— Byłażby słabą? — pytała Łucja.

— Jest cierpiącą na piersi, wszak to widocznie. Te wypalone rumieńce na policzkach, ów suchy, drobny kaszel co chwila, zdradzają ukrytą a straszną chorobę. Młoda piękna, bogata — mówiła dalej pani Augusta — posiadająca wszelkie do szczęścia warunki i takiej umierać, och! to bolesne i smutne nieprawdaż?

— Zapewne, to bardzo smutne — odparła Łucja w zadumie.

— Otóż to życie! Niemasz stałego szczęścia na świecie — ciągnęła dalej modniarka — Moja Łucjo — dodała — skroją tę suknię jaka ma być zrobioną z blado różowej materji, pokryta gazą i kwiatami. Gdy jutro z rana przybędziesz zabierzesz ją do powozu, dodam ci potrzebne do niej ozdoby, obok szczegółowych moich wskazówek.

— Dobrze pani, to na jutro robota... a dzisiaj?

— Dziś pokryjesz mi futerko dla dziecka białym kaszmirem; czy znajdziesz czas ku temu?

— Jeśli potrzeba popracuję w nocy by je ukończyć.

— Przejdź zatem do sali kroju, odbierz futerko, zapisz je w książkę i udaj się do kasy. Jestem z ciebie Łucjo bardzo zadowoloną. Oto dwa luidory gratyfikacji.

— Dziękuję pani — wyrzekło rumieniąc się dziewczę z serca dziękuję. Nie zasłużyłam na tyle łaski z jej strony.

— Zasłużyłaś na wdzięczność mą, drogie dziecię — mówiła pani Augusta lecz weźże adres tej amerykanki.

Łucja dobywszy z kieszeni karnet i ołówek czekała.

— Panna Marja Harmant, ulica Murillo Nr. 19. — dyktowała właścicielka magazynu.

Po napisaniu tego, dziewczę udało się do sali kroju, następnie do kasy, poczem wróciła do swej stancyjki na ulicy de Bourbon, gdzie zasiadłszy do pracy oczekiwała na przybycie narzeczonego.

XXI.

Lucjan po spożyciu jak zwykle śniadania w mleczarni, poszedł odnieść wykończone rysunki mechanikowi zamieszkałemu przy ulicy Issy, gdzie otrzymał nową robotę. Następnie by dotrzymać danego Łucji przyrzeczenia, postanowił udać się do sali sądowej pałacu Sprawiedliwości, by z umieszczonej tamże listy porządkowej adwokatów, powziąść wiadomość czyli Jerzy Darier zamieszkuje w Paryżu.

Wszedłszy tam, prosił pierwszego z napotkanych urzędników o objaśnienie w tym względzie.

— Pytasz pan o Jerzego Dariera — rzekł zagadniony — ależ to jeden z najbardziej kochanych kolegów znam go doskonale i natychmiast adres panu udzielę.

To mówiąc, wyjął notatnik z kieszeni i przeczytał:

— Ulica Bonapartego nr. 19.

Podziękowawszy uprzejmie, Lucjan wyszedł z pałacu.

Zegar wieżowy wskazywał piątą.

— Powinienem zastać go w domu o tej porze — rzekł — ulica Bonapartego w pobliżu. Łucja ma słuszność; źle uczyniłem odsunąwszy się od tego który mi tyle przyjaźni okazywał. Być może, iż on wart więcej nad innych, nie zmienił się jak tamci.

I ucieszony myślą zobaczenia towarzysza młodości, szedł w stronę ulicy Bonapartego.

Dnia tego Jerzy Darier na krótko ukazał się w pałacu Sprawiedliwości. Mając bronić sprawy w szóstej Izbie sądowej wrócił do swego mieszkania gdzie rozpatrywał akta, na mocy których miał wkrótce wnosić obronę. Dźwięk dzwonka przerwał mu jego pracę, a stara służąca oznajmiła przybycie Edmunda Castel.

Młody adwokat wybiegł z pośpiechem na spotkanie opiekuna. który był razem najlepszym jego przyjacielem.

Edmund nie był już owym młodzieńcem, jakiego widzieliśmy przed laty dwudziestu dążącego drogą ku probostwu de Chevry. Obecnie miał lat przeszło czterdzieści, lecz mimo iż włosy gdzie niegdzie mu posrebniały, rysy twarzy zachowały dawną otwartość, wesołość i szczerość. Szczupły i zręczny, szedł z podniesioną głową patrząc w świat pogodnie. Przy wykwintnym sukiennym garniturze widniała mu w butonierce wstążeczka Legji honorowej.

(c. d. n.).

## Rozstrzeliwanie powstańców przez włoskich żołnierzy.

Bytom, 25 maja.
(Tel. wł.)

Według zeznań naocznych świadków, włosi wziętych w Koźlu do niewoli powstańców rozstrzeliwali.

## Zdobycie urzędu pocztowego w Król. Hucie.

Główna kwatera, 25 maja.

W ostatniej chwili nadeszła tu wiadomość, że budynek urzędu pocztowego w Król. Hucie został zdobyty przez powstańców.

## Wypad niemieckiej bojówki z Bytomia.

Katowice, 25 maja.
(Telegr. wł.).

Dzisiaj wieczorem usiłował oddział sztostruplerów umieszczonych w Bytomiu, przebić się koło Rodzbarku przez linję oblężniczą. Wypad spełz na na niczym. Ze strony niemieckiej jeden zabity, a dwóch ciężko rannych.

## Rozbrojenie 700 powstańców.

Częstochowa, 25 maja.
(Przez telef.)

W okolicy Praszki 700 powstańców walczyło do godz. 7 we wtorek, przeciw przeważającym siłom wroga, rozporządzającego znaczną liczbą karabinów maszynowych i pułkiem kawalerji. Gdy dłużej niepodobna było utrzymać pozycji powstańcy zniszczyli kasę i wysadzili w powietrze most na Prośnie, przechodząc na stronę polską, gdzie zostali rozbrojeni przez naszą straż graniczną.

## Lotny sąd doraźny.

Bytom, 25 maja.

Wydział wykonawczy wydał dziś rozporządzenie o wprowadzeniu lotnego sądu doraźnego. Sąd ten podlegać będzie bezpośrednio władzy naczelnej na G. Śląsku. Składać się będzie z szefa i dwóch ławników, z których jeden prawnik, a drugi oficer. Powołany on będzie do rozpatrywania i osądzenia wszystkich przestępstw, za które grozi kara śmierci i orzekać będzie tylko karę śmierci. Wyroki zapadać będą jednomyślnie i ostatecznie. Sąd odstąpi sprawę właściwemu sądowi wojskowemu powstańców, jeżeli braknie jednomyślności co do wyroku lub jeżeli uzna się za niepowołany w danej sprawie. Karę śmierci wykonuje się przez rozstrzelanie najpóźniej w 24 godziny po ogłoszeniu wyroku.

## Prasa niemiecka o działalności Korfantego.

Bytom, 25 maja.

„Ostdeutsche Morgenpost", oświetlając obecną sytuację na G. Śląsku, charakteryzuje działalność Korfantego, jako grę podwójną, t. j. wojskową i polityczną, obliczoną na zupełne pogromienie Niemiec. Przez wywołanie powstania, zajął Korfanty cały G. Śląsk, aż do linji demarkacyjnej i stworzył fakt, który trudno będzie obalić.

Następnie wyzyskał Korfanty z całą umiejętnością nienawiść Francji do Niemiec, Niemcy bowiem straciwszy swój główny cel rozbicia ententy poczują rychło siłę każdego z poszczególnych państw koalicji.




Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.